

Jacek Paczesny  
Uniwersytet Łódzki

## SPÓR O OBECNOŚĆ JĘZYKA RASISTOWSKIEGO W DYSKURSIE PUBLICZNYM. SPRAWA OŚWIADCZENIA POSŁA ARTURA GÓRSKIEGO<sup>1</sup>

Celem tego artykułu jest próba opisu kontrowersji spowodowanych użyciem rasistowskiego języka w polskim dyskursie publicznym. Autor przyjmuje hipotezę o istnieniu powiązań między nagłaśnianiem rasistowskiej mowy nienawiści (i etykietowaniem posługujących się nią osób jako rasistów) a krytyką tak zwanej poprawności politycznej. Badanie miało charakter studium przypadku, dotyczącego intensywnego sporu medialnego wokół kontrowersyjnego oświadczenia sejmowego posła Artura Górskiego (PiS) z 5 listopada 2008 roku. Zastosowana metoda badawcza to analiza dyskursu, wykorzystująca między innymi metodologię analizy konwersacyjnej. W artykule prezentowana jest analiza fragmentu wspomnianego sporu, a mianowicie dyskusji w programie telewizyjnym „Warto rozmawiać”. Ponadto rozważane są warunki, w których możliwy byłby alternatywny, bardziej konstruktywny przebieg opisywanego medialnego sporu o prawomocność obecności języka rasistowskiego w dyskursie publicznym. W zakończeniu autor krótko odnosi wnioski płynące z analizy do bardziej ogólnych kwestii związanych z omawianą problematyką.

Główne pojęcia: analiza dyskursu; analiza konwersacyjna; rasizm; mowa nienawiści; poprawność polityczna.

### Wstęp

Jednym z centralnych zagadnień dotyczących sfery publicznej we współczesnych liberalnych demokracjach jest kwestia ustalania granic dyskursu publicznego. Innymi słowy, chodzi o to, jakie komunikaty, pochodzące od jakich nadawców i w jakich kontekstach, biorąc pod uwagę ich formę i treść, zostają uznane za prawomocne elementy procesu publicznego komunikowania się przez większość jego uczestników, a jakim komunikatom tej prawomocności się odmawia, kwestionując normatywną

---

Uniwersytet Łódzki, e-mail: jacek.paczesny@gmail.com

<sup>1</sup> Artykuł oparty jest na fragmentach pracy magisterskiej pt. *Spór o język rasistowski. Nagłaśnianie problemu rasistowskiej mowy nienawiści a krytyka „politycznej poprawności”* napisanej pod kierunkiem prof. Marka Czyżewskiego w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Dzięki promotorowi za pomoc i inspirację. Ponadto, za cenne uwagi podziękowania należą się zarówno uczestnikom seminarium magisterskiego, jak i I Warsztatów Dydaktyczno-Badawczych z Analizy Dyskursu, które odbyły się Łodzi w dniach 12–13 czerwca 2009 roku. Praca została wyróżniona nagrodą im. Jana Lutyńskiego w konkursie na najlepszą pracę magisterską w Instytucie Socjologii UŁ w 2009 roku oraz otrzymała wyróżnienie specjalne im. Jacka Kuronia w konkursie prac magisterskich im. Jana Józefa Lipskiego za rok 2009.

słuszność<sup>2</sup> ich obecności w dyskursie publicznym i ich publiczną wyrażalność. Granice te są płynne i nieostre – zróżnicowane w zależności od społeczeństwa oraz historycznie zmienne. Co więcej, poszczególne wypowiedzi na różne tematy są często przedmiotem sporów, których strony mają diametralnie różny pogląd na to, czy dana wypowiedź mieści się w granicach uznania za uprawnioną formę komunikowania publicznego.

Przedmiot tego tekstu należałoby umieścić we fragmencie nakreślonego pola problemowego odnoszącego się do medialnych sporów o prawomocność języka rasistowskiego oraz sposobów postrzegania obecności rasistowskich wypowiedzi w polskim dyskursie publicznym. Kwestia ta przez długi czas była traktowana jako mało istotna. Z czasem, w miarę jak zwiększa się społeczna wrażliwość na rasistowską mowę nienawiści, pewne jej przejawy zaczynają być medialnie nagłaśniane, a ich obecność w dyskursie publicznym przez część jego uczestników zostaje uznana za nieprawomocną. Dążą oni do tego, by kwestia ta przestała być „cudzym problemem” (por. Czyżewski, Dunin i Piotrowski 1991) – ważnym jedynie dla obrażanej grupy – i została uznana za problem dla liberalno-demokratycznego społeczeństwa, będący przykładem złamania normatywnych zasad, jakie powinny obowiązywać wszystkich obywateli tego społeczeństwa wypowiadających się publicznie. Jednocześnie zarówno osoby, którym zarzuca się posługiwanie się mową nienawiści, wskazując na dyskryminujący i rasistowski charakter ich wypowiedzi, jak i ich zwolennicy, prawie zawsze protestują przeciwko takiej kwalifikacji. Nagłaśnianie i krytyka przypadków rasistowskich wypowiedzi często związana jest z kwestią tak zwanej poprawności politycznej. Ci, których określa się jako jej zwolenników, nagłaśniają mowę nienawiści, przeciwnicy poprawności politycznej argumentują zaś, że mowa nienawiści jest jedynie wymysłem strony „poprawnej politycznie”, a kontrowersyjne przekazy tym mianem określane są uprawnionym korzystaniem z wolności słowa i nie są przykładem wypowiedzi dyskryminujących, utrwalających negatywne stereotypy i krzywdzących w stosunku do innych grup.

Celem tego artykułu jest próba uchwycenia mechanizmów i dynamiki sporów o język rasistowski i ich powiązań z kwestią poprawności politycznej. W myśl mojej głównej hipotezy nagłaśnianie problemu rasistowskiej mowy nienawiści jest nieodłącznie i wieloaspektowo związane z reakcją w postaci krytyki działań, które mają owemu problemowi nadać ważność. W reakcji na aktywność strony antyrasistowskiej, a głównie na etykietowanie posługujących się mową nienawiści jako „rasistów” i przypisywanie im intencji szkodenia mniejszościom etnicznym, działania te są krytykowane jako przejaw poprawności politycznej, będącej formą cenzury, która niejako pod przykrywką troski o dobro mniejszości etnicznych dąży do zdyskredytowania i wyeliminowania z przestrzeni publicznej odmiennych poglądów politycznych.

<sup>2</sup> Terminu „normatywna słuszność” używam za Jürgenem Habermasem (1999, por. szczególnie s. 102–103, 497–508). Prócz roszczenia do normatywnej słuszności wypowiedzi w Habermasowskiej teorii działania komunikacyjnego wyróżniane są roszczenia do prawdziwości zdań, zrozumiałości bądź poprawności sformułowania oraz do szczerości ekspresji (1999: 55–89; por. Czyżewski 2005: 51–52).

Warto zaznaczyć, że wspomnianą krytykę poprawności politycznej traktuję jako strategię w dyskursie. „Poprawność polityczna” jest tu przedmiotem zainteresowania badawczego jedynie jako pewna konstrukcja retoryczna stosowana w konkretnym kontekście i w określonym celu, nie zaś jako domniemany zespół idei bądź grupa zjawisk, które niektórzy, najczęściej krytycznie doń nastawieni autorzy określają tym mianem<sup>3</sup>.

## Spór o oświadczenie sejmowe posła Górskiego – analiza przypadku

### Przedmiot analizy

Sposobem realizacji wspomnianych celów badawczych było studium przypadku w postaci analizy konkretnego medialnego sporu o użycie rasistowskiego języka, wywołanego sejmowym wystąpieniem posła Artura Górskiego (PiS)<sup>4</sup>. Dnia 5 listopada 2008 roku poseł Górski wygłosił w sejmie kontrowersyjne oświadczenie, w którym komentował wybór Baracka Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych, twierdząc, między innymi, że jest to „koniec cywilizacji białego człowieka”. Informacje o tym wystąpieniu pojawiły się w mediach, najpierw w Internecie, później w telewizji i prasie. Autorowi oświadczenia zarzucono, że zawiera ono treści rasistowskie i obraża tak prezydenta-elekta Stanów Zjednoczonych, jak i osoby czarnoskóre w ogóle. Przykładem może być piętnujący posła Górskiego jako rasistę, wytykający mu niewiedzę i ośmieszający go komentarz Bartosza Węglarczyka z „Gazety Wyborczej”<sup>5</sup>. Jednocześnie, niektórzy wpływowi komentatorzy życia publicznego w Polsce – wśród nich Rafał A. Ziemkiewicz w felietonie wydrukowanym w „Rzeczpospolitej”<sup>6</sup> – stanęli po stronie posła, krytykując stopień nagłośnienia sprawy i oskarżanie posła o rasizm. Przed zarzutami bronił się także poseł Górski, między innymi jako gość programu Jana Pospieszalskiego „Warto rozmawiać” wyemitowanego 13 listopada 2008 roku w TVP 2<sup>7</sup>.

Empirycznym materiałem, którego dotyczy prezentowana tu analiza, jest spór o sejmowe oświadczenie posła Górskiego, jaki miał miejsce w programie „War-

<sup>3</sup> Z tego powodu nie uznaję za konieczne definiowania poprawności politycznej jako takiej. Przedmiotem badania jest to, jak w danym kontekście funkcjonuje termin „poprawność polityczna” i jakie znaczenie nadają mu ci, którzy go używają, nie zaś to, czym jest polityczna poprawność. O poprawności politycznej napisano bardzo wiele, także w kontekście mowy nienawiści (szczególnie w Stanach Zjednoczonych). Szereg autorów wskazuje jednak na polemiczny i ideologiczny charakter tych licznych definicji. Por. np. Berman (red. 1992); Cameron (1995: 117–167), Lakoff (2001: 86–117).

<sup>4</sup> Pełny tekst oświadczenia dostępny jest na stronach internetowych Sejmu RP pod adresem: <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/1823F811> (dostęp 08.08.2011).

<sup>5</sup> Bartosz Węglarczyk, *Posel Gorski nic nie rozumie*, „Gazeta Wyborcza” 10.11.2008 (dostęp 08.08.2011: [http://wyborcza.pl/1,86116,5901349,Posel\\_Gorski\\_nic\\_nie\\_rozumie.html](http://wyborcza.pl/1,86116,5901349,Posel_Gorski_nic_nie_rozumie.html)).

<sup>6</sup> Rafał A. Ziemkiewicz, *Mysłobrodnia*, „Rzeczpospolita” 11.11.2008 (dostęp 08.08.2011: [http://www.rp.pl/artykul/9158,217944\\_Rafal\\_Ziemkiewicz\\_Myslobrodnia\\_.html](http://www.rp.pl/artykul/9158,217944_Rafal_Ziemkiewicz_Myslobrodnia_.html)).

<sup>7</sup> Analizowany odcinek „Warto rozmawiać” można odtworzyć na stronie internetowej Telewizji Polskiej pod adresem: <http://www.tvp.pl/publicystyka/tematyka-spoleczna/warto-rozmawiac/wideo/o-kim-ta-historia-13112008> (dostęp 08.08.2011).

to rozmawiać” pomiędzy Mamadou Dioufem (posiadającym polskie obywatelstwo czarnoskórym muzykiem), autorem oświadczenia oraz prowadzącym program Janem Pospieszalskim. Celem analizy była rekonstrukcja środków retorycznych służących nagłaśnianiu i unieważnianiu problemu rasistowskiej mowy nienawiści, a także sposobów kształtowania ładu interakcyjnego. Chodziłoby więc o to, jak na poziomie lokalnym – dyskusji w studiu – realizowane są dwie przeciwne strategie. Po pierwsze, strategia mająca na celu pokazanie szerszej publiczności problemu związanego z obecnością rasistowskiej mowy nienawiści w dyskursie publicznym. Po drugie, kontrstrategia, broniąca stanowiska, zgodnie z którym wypowiedź Górskiego jest uprawnioną formą komunikowania w sferze publicznej. Zatem choć z konieczności odnosić się będę do wypowiedzi konkretnych osób w studio, to przedmiotem analizy nie są w żadnym stopniu ich domniemane poglądy i postawy, lecz wyłącznie strategie konwersacyjne i argumentacyjne, których wyrazem są ich wypowiedzi.

Zastosowana metoda badawcza to interpretatywna analiza dyskursu, wykorzystująca między innymi zasady analizy konwersacyjnej, w tym wywodzący się z tej tradycji system zapisu (transkrypcji) rozmów. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca nie prezentuję dłuższych fragmentów materiału badawczego (nieliczne cytaty pisane są kursywą). Zapis analizowanej debaty znajduje się na stronie internetowej: [http://www.wad.uni.lodz.pl/attachments/163\\_Warto\\_Rozmawiac\\_\(2008\\_11\\_13\)\\_Zapis.pdf](http://www.wad.uni.lodz.pl/attachments/163_Warto_Rozmawiac_(2008_11_13)_Zapis.pdf). W tekście podaję w nawiasach numery linii (wersów) w zapisie, do których odnosi się dany fragment analizy lub z którego pochodzą cytowane wypowiedzi.

### Przebieg sporu

Po przedstawieniu zaproszonych gości i odtworzeniu fragmentów nagrania oświadczenia sejmowego Pospieszalski udziela głosu Dioufowi, pytając, czy poczuł się obrażony tą wypowiedzią. Diouf ubolewa nad tym, że w porównaniu do wypowiedzi antysemitów, język rasistowski i zakorzenione w języku potocznym uprzedzenia wobec osób czarnoskórych są w Polsce w mniejszym stopniu postrzegane jako problem (linie 21–51). W odpowiedzi Pospieszalski zauważa, że mimo to Diouf zdecydował się zamieszkać w Polsce. Diouf, jako wytłumaczenie (*account*)<sup>8</sup> swej decyzji, podaje fakt, iż pomimo wspomnianego „deficytu wrażliwości” na problem obecności rasistowskiego języka w sferze publicznej, ci, którzy go używają, są stosunkowo nieliczni (linia 60). Następnie Pospieszalski pyta wprost o to, czy posła Górskiego należałoby zaliczyć do tej grupy. W odpowiedzi Diouf nie etykietuje posła jako rasistę w sposób bezpośredni, kładąc nacisk na język wypowiedzi. Jednocześnie wskazuje, że wypowiedziane słowa *klasyfikują* ich autora do pewnej grupy, która zostaje ośmieszona (*obciachowy przedział*, linia 81). Bezpośrednio po tej wypowiedzi, Pospieszalski pyta Górskiego, co miał na myśli *zapowiadając koniec cywilizacji białego człowieka* (linie 65–68).

<sup>8</sup> W socjologii interpretatywnej termin „wytłumaczenie” (*account*) odnosi się do różnego rodzaju objaśnień i komentarzy, za pomocą których aktorzy proponują interpretację własnych lub cudzych działań i wypowiedzi.

Kolejne wypowiedzi posła są pierwszą odsłoną strategii obronnej, która w tym miejscu przejawia się w eufemistycznym określaniu całej kontrowersji i próbie jej zbagatelizowania. Pospieszalski często przerywa wypowiedzi Górskiego, przeciwstawiając się stosowanym przez niego zabiegom odmawiającym ważności kontrowersyjnym fragmentom oświadczenia i domagając się dalszych wyjaśnień (linie 69–115). Począwszy od linii 118 poseł modyfikuje strategię argumentacyjną: wskazuje, że jego oświadczenie było polemiką z liberalno-lewicowymi poglądami Obamy, niemającą związku z kolorem skóry nowego prezydenta USA (linie 118–124). Górski argumentuje następnie (w opozycji do wcześniejszej wypowiedzi Dioufa), że choć jest Polakiem, a nie Amerykaninem, to jako osoba o konserwatywnych poglądach i tradycyjny katolik ma prawo krytykować lewicowo-liberalne poglądy Obamy. Pospieszalski przerywa wypowiedź Górskiego zarzucając mu, że ów kulturowy spór o wartości wyraził za pomocą języka, który został odebrany jako rasistowski. Niemalże równocześnie z tym, jak prowadzący przerywa Górskiemu, do głosu próbuje też dojść Diouf. Być może dlatego, Pospieszalski formułując w stosunku do Górskiego wspomniany zarzut, oddaje głos Dioufowi w formie pytania retorycznego doń skierowanego: *Prawda, Mamadou?* (linie 149–155).

Diouf ucieka od używania określenia „rasistowski”, sugerując ogólny podział na ludzi *moralnych* i *niemoralnych*. Następnie czyta fragment tekstu ze strony internetowej posła Górskiego, w którym deklaruje on, że *pozostaje pod wpływem nauki moralnej i społecznej papieża Polaka*. Jest to moment, w którym Diouf wprowadza *explicite* silną argumentację moralną z perspektywy religii katolickiej, która wcześniej (linie 29–33) została jedynie zasygnalizowana. Diouf sugeruje, że poseł w rzeczywistości jest daleki od nauki papieża, który jako pierwszy zwierzchnik Kościoła szanował Afrykę i w takim stopniu podkreślał potrzebę szacunku do drugiej osoby w ogóle. Jednocześnie przypisuje obraźliwym fragmentom oświadczenia intencjonalny charakter, wskazując, iż Górski działał z pobudek rasowych: *przecież pan deputowany powiedział to dlatego, że naprawdę to jest czarny po prostu wygrał* (linie 186–187). W trakcie wypowiedzi Dioufa poseł Górski trzykrotnie próbuje dojść do głosu (linie 178, 184 i 190). Za trzecim razem Górskiemu udaje się wskazać, że krytykował zwycięstwo Obamy nie ze względu na jego kolor skóry, ale na *skrajnie lewicowe poglądy*. Diouf kontynuuje swoją wypowiedź, pod sam jej koniec odnosząc się do uwagi Górskiego o „skrajnej lewicowości” Obamy poprzez wskazanie na niewielkie jego zdaniem faktyczne różnice pomiędzy dwoma głównymi partiami w USA.

W następnej wypowiedzi posła Górskiego najsilniej wyłożona zostaje rozwijana przez niego od początku programu strategia, której używa jako obrony przed oskarżeniami o to, że jego sejmowa wypowiedź była rasistowska. Fragment ten (linie 203–228) jest przykładem strategii argumentacyjnej, którą wcześniej zastosował także Rafał A. Ziemkiewicz, w artykule pt. *Mysłobrodnia*. Poseł Górski również eksponuje spór polityczny i światopoglądowy będący tematem jego oświadczenia, podkreślając, że ono samo w zamierzeniu miało stanowić próbę nagłośnienia zagrożenia, za jakie uznaje nieakceptowane przez siebie poglądy Obamy i strony lewicowo-liberalnej. Podobnie jak Ziemkiewicz przypisuje swoim krytykom ukryty,

strategiczny motyw działania (dyktatorska *próba narzucenia pewnych poglądów jako jedynie słusznych*), co ma służyć ich dezawuacji, a pośrednio unieważniać krytyczne sądy na temat sejmowego oświadczenia. Mocna retoryka związana z krytyką „poprawności politycznej” jako działań niemalże totalitarnych służy tu odparciu oskarżeń o rasizm.

Następująca po przemowie posła Górskiego wypowiedź Dioufa (linie 230–245) jest z kolei kulminacją zastosowanej wcześniej silnej argumentacji moralnej opartej na religii katolickiej. Argumentacja ta polega na wskazywaniu na niemożność pogodzenia treści oświadczenia posła Górskiego z deklarowanym przez niego przywiązaniem do aksjologii związanej z religią katolicką.

Jej kluczową kategorią jest pojęcie „grzechu”, które odwołuje się do „sumienia” osoby, przeciwko której stosuje się moralną argumentację. Argumentację tę można za Andrzejem Piotrowskim określić mianem retoryki „winy”, w której, skrótkowo rzecz ujmując, wymaga się od swego rozmówcy identyfikacji z wartościami, a przedmiotem perswazji jest wewnętrzna wierność tym wartościom, czyli sumienie (Piotrowski 1997). Podsumowując, stosowana argumentacja oraz jej język są silnie moralizatorskie.

Poseł Górski w czasie wypowiedzi Dioufa dwukrotnie próbuje zabrać głos (linie 235 i 244), protestując przeciwko przypisywaniu mu intencji obrażenia czarnych. Gdy w końcu dochodzi do głosu (linia 246), kilkakrotnie zapewnia, że nie miał *złych intencji*, kolejny raz zaznaczając też, że nie można jego słów *przekładać na całe Prawo i Sprawiedliwość*. Poseł próbuje odpowiedzieć na argumentację Dioufa, który poprzez apel do sumienia kwestionuje przymioty moralne swego adwersarza. Wyraźnie czuje się zobowiązany „wytłumaczyć” się z tego, że był sprawcą czynu, który zaprzecza wyznawanym przez niego wartościom.

W perspektywie socjologii interpretatywnej, wytłumaczalność (*accountability*), czyli „praca interpretacyjna”, jest nieodłącznym elementem rzeczywistości społecznej, jako że działające podmioty nieustannie ową rzeczywistość interpretują, a procesy interpretacji same stają się jej częścią. Wypowiedź posła Górskiego jest wytłumaczeniem (*account*) w węższym sensie – stanowi osobne sformułowanie tłumaczące własne problematyczne zachowanie. W ujęciu Marvina Scotta i Stanforda Lymana wytłumaczenie to należałoby określić mianem wymówki (*excuse*), która polega na przyznaniu, że problematyzowany czyn jest zły, przy jednoczesnym odrzuceniu odpowiedzialności za ten czyn (Scott, Lyman 1968, por. też Czyżewski 2009a: 27–28). Poseł zgadza się, że jego wypowiedź była niewłaściwa. Jednocześnie, zastrzega się wielokrotnie, że nie było to działanie celowe (linie 249–255). Rozumowanie to opiera się na założeniu, że brak „złych intencji” w pewnym sensie zwalnia z odpowiedzialności: działając nieświadomie i bez intencji skrzywdzenia kogokolwiek, jednostka nie ponosi pełnej odpowiedzialności za swój czyn, mimo jego negatywnych konsekwencji.

W tym miejscu warto zatrzymać się nad rozróżnieniem na intencje i konsekwencje, gdyż różny jest stopień, w jakim w dyskursach o rasizmie w poszczególnych krajach i kulturach akceptuje się brak „złych intencji” jako wiarygodną obronę przed krytyką, iż dana wypowiedź zawiera elementy rasistowskie. Argument, że liczą się

wyłącznie (bądź głównie) intencje, doprowadzony do skrajności, jest absurdalny: w takim przypadku, nieuprawniona byłaby jakakolwiek krytyka wypowiedzi zawierających treści rasistowskie, chyba że dałoby się w przekonujący sposób wykazać zamiar autora, by jego wypowiedź miała rasistowski wydźwięk. W związku z tym w krajach zachodnich – na przykład w Stanach Zjednoczonych – wymówka polegająca na wskazywaniu, że nie miało się intencji użycia języka rasistowskiego jest nie do przyjęcia w dyskursie o rasizmie. Przeciwnie, liczą się przede wszystkim konsekwencje wypowiedzi, jej język i to, jak zostaje zinterpretowana. Oczywiście nie oznacza to, iż za każdym razem, gdy członek mniejszości poczuje się obrażony, w dyskursie publicznym zostanie to bezwarunkowo uznane za rasizm. Spór toczy się jednak o interpretację znaczenia wypowiedzi: jego strony muszą przekonująco uargumentować swoje stanowisko, niemniej kwestia intencji schodzi na dalszy plan. Jak pokaże niniejsza analiza, w Polsce tego typu argumenty – odwołujące się do intencji mówiącego – ciągle mogą być wiarygodnym wytłumaczeniem.

Po słowach Górskiego, Diouf zwraca się do prowadzącego z prośbą o dokończenie wypowiedzi, Pospieszalski zaś udziela mu głosu (linie 259–261). Diouf przywołując fragment przeprosin, które poseł złożył na ręce marszałka sejmu, mówi, że jego zdaniem to właśnie eufemistyczne określanie fragmentów oświadczenia jest swego rodzaju poprawnością polityczną, mającą na celu zbagatelizowanie problemu rasistowskiego języka. Wypowiedź Dioufa i następująca po niej sekwencja interakcyjna z udziałem Pospieszalskiego i posła Górskiego (linie 262–273) jest podstawowym, zwrotnym punktem programu, w którym Pospieszalski zawiesza, a *de facto* zamyka spór pomiędzy Dioufem a Górskim o interpretację sejmowego oświadczenia i związanych z nim kontrowersji.

Dotychczasowy przebieg dyskusji można za Markiem Czyżewskim określić jako rytualny chaos, czyli negatywny, nieprowadzący do częściowego choćby konsensu mechanizm dyskursu publicznego, który „polega na demonstracyjnym łamaniu, lekceważeniu i dezawuowaniu orientacji na przekładalność perspektyw.” (Czyżewski 1997: 100). Jaskrawym przykładem łamania opisanej przez Alfreda Schütza reguły przekładalności perspektyw (Schütz 1984) jest przypisywanie przez posła Górskiego swym krytykom niskich i egoistycznych motywów działania. Z drugiej strony, Diouf również łamie regułę przekładalności perspektyw i nie podejmuje punktu widzenia posła Górskiego, stanowczo twierdząc, że jego słów nie da się pogodzić z deklaracjami o przywiązaniu do etyki katolickiej (linie 240–245 i 251); przede wszystkim jednak, nie przyjmuje zapewnień, że poseł nie miał intencji obrażenia Obamy i czarnych; co więcej, otwarcie mu takie intencje przypisuje (linie 185–188). Wraz z rozwojem dyskusji rozmówcy coraz częściej więc sobie przerywają, kwestionując punkt widzenia adwersarza, co dla publiczności stanowi czytelny sygnał niemożliwej do pogodzenia różnicy zdań. Zanalizowana dotąd część rozmowy jest zatem przykładem bezproduktywnego sporu, którego strony ograniczają się do powtarzania własnych argumentów nie próbując podjąć punktu widzenia adwersarza. Diouf i Górski nie tylko nie są bliscy dojścia do porozumienia, lecz także odmiennie definiują samą istotę sporu. Dla Dioufa podstawowy przedmiot dyskusji stanowi język oświadczenia sejmowego, podczas gdy poseł Górski główny problem widzi w reakcjach na

swoje wystąpienie, które jego zdaniem są przykładem dążeń mających na celu wykluczenie z dyskursu publicznego odmiennych przekonań politycznych.

W trakcie wspomnianej wypowiedzi Pospieszalski wchodzi Dioufowi w słowo, podkreślając wcześniejszą zgodę posła Górskiego co do tego, że nie powinien był wypowiadać słów będących przedmiotem sporu. Tym samym odbiera Dioufowi głos i przydziela go Górskiemu. Poseł potwierdza, że żałuje, iż słowa te znalazły się w jego oświadczeniu. Zauważmy, że poseł jako powód swego żalu podaje kwestię zdecydowanie instrumentalną: żałuje użycia w oświadczeniu pewnych słów nie dlatego, że uznaje je za krzywdzące, obraźliwe i dyskryminujące czarnych, lecz z prostej przyczyny, iż ich obecność w tekście oświadczenia pokrzyżowała przyświecający autorowi zamiar komunikacyjny (linie 270–273).

Następnie Pospieszalski zabiera głos i zupełnie zmienia temat rozmowy, pytając Dioufa, czy mimo senegalskiego pochodzenia czuje się Polakiem. Zmusza tym samym Dioufa do potwierdzania swojej przynależności do zbiorowego „My”, niejako egzaminuje go z polskości; choć Diouf zaznacza, że nie chciał *tego tematu poruszać* (linie 277–278), w tej sytuacji nie może uchylić się od odpowiedzi. Tym samym prowadzący zyskuje kontrolę nad dalszym przebiegiem interakcji.

Diouf mówi, że czuje się Polakiem, wyrażając przekonanie, iż to znajomość kultury narodowej i identyfikacja z nią stanowi lepszy niż miejsce urodzenia wyznacznik związku z danym narodem. Następnie prowadzący znów zmienia temat, dążąc do podsumowania rozmowy (291–298) i jednocześnie pytając posła, czy mógłby w programie przeprosić osoby, które poczuły się dotknięte słowami jego sejmowego oświadczenia, podkreślając, że mają one *prawo do tego rodzaju emocji*. Wypowiedź ta może sugerować, że Pospieszalski – podobnie jak poseł Górski – uważa, że przy określaniu tego, czy wypowiedź jest rasistowska czy nie, liczą się intencje autora wypowiedzi. Jeśli twierdzi on, że nie miał „złych intencji”, możemy mówić jedynie o „odczuciach” czy „emocjach” strony przeciwnej. Rasizm zostaje tu tym samym sprowadzony do „wrażenia”, czegoś subiektywnego i ulotnego, niedającego się opisać i zobiektywizować.

W tym miejscu chciałbym – z konieczności skrótowo – odnieść się do dodatkowego wymiaru analizy. Chodzi o stosowane przez uczestników dyskusji (szczególnie przez Pospieszalskiego, lecz także przez Dioufa) retoryki zbiorowego „My” i procesy dyskursywnego konstruowania tożsamości zbiorowych uczestników dyskusji (por. Piotrowski 1990, 1997). W wydaniu prowadzącego jest to przejawiająca się choćby we wspomnianym już egzaminowaniu Dioufa z polskości retoryka nacjonalistyczna, oparta na niewypowiedzianym założeniu, że polskość Dioufa – mówiąc językiem Schütza – jest relewantna (ważna) dla dyskusji. Zgodnie z tą logiką, naganność sformułowań użytych przez posła Górskiego polega nie tyle na tym, że są one rasistowskie i obrażają wszystkich czarnych, ale na tym, że krzywdzą one niektórych Polaków, „naszych czarnych”, których symbolicznie reprezentuje Diouf. Jednocześnie, w świetle szczegółowej analizy całego programu, można stwierdzić, że retoryka ta wiąże się z tym, iż Pospieszalski traktuje Dioufa paternalistycznie, nie jako podmiot, ale jako bierną ofiarę, co może być przykładem nieświadomionego, ukrytego rasizmu obecnego w języku, którego odkry-



waniem zajmuje się między innymi Krytyczna Analiza Dyskursu (por. np. Duszak i Fairclough red. 2008).

Wracając do głównego wątku analizy: poseł Górski nie odnosi się do sformułowanej przez Pospieszalskiego propozycji przeprosin. Warto zauważyć, że choć cała wypowiedź (linie 299–305) nie jest wyrazem dążenia do konfrontacji, poseł znów eufemistycznie wyraża się o całej sprawie, bagatelizując ją, i tym samym odmawiając jej ważności.

Następnie Diouf zabiera głos, sygnalizując, że chciałby przed końcem programu jeszcze coś powiedzieć. Zawarta w liniach 307–320 wypowiedź służy Dioufowi jako uwiarygodnienie zabiegów legitymizacyjnych stosowanych przez Pospieszalskiego (czyli podkreślenia „polskości” Dioufa) i odpowiedź na pytania o samoidentyfikację. Diouf bez sprzeciwu przystaje tym samym na dokonane wcześniej przez Pospieszalskiego uznanie wagi swojej identyfikacji z polskością dla dyskusji. Próbuje pokazać, że jest polskim patriotą, i w myśl zasady „nie kala się własnego gniazda” jest gotów bronić Górskiego przed „zewnątrznymi” oskarżeniami o rasizm, aby chronić wizerunek Polski. Ta argumentacja jest też bliska stosowanej przez niego wcześniej retoryce winy w jej katolickim wydaniu. Diouf kontynuuje ów moralizatorski ton; jego deklaracja ma nie tylko świadczyć o patriotyzmie, lecz także być *exemplum* zachowania, które powinno charakteryzować katolika. Poprzez tę deklarację Diouf daje żywy przykład podstawowej zasady chrześcijaństwa: chrystusowego wezwania by mówić swoich nieprzyjaciół.

### **Końcowa scena „przeprosin”**

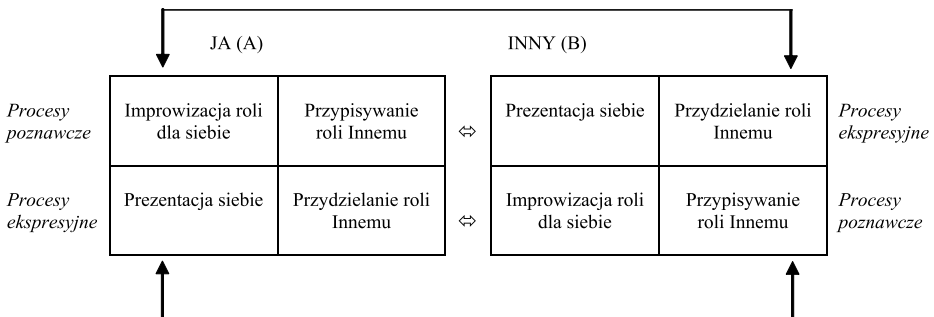
Interpretacja następującej po wypowiedzi Dioufa, kończącej program sceny „przeprosin” wymagać będzie całościowego spojrzenia na przebieg wydarzeń w programie od momentu, w którym prowadzący przerywa Dioufowi (linia 268) oraz kolejnego odwołania się do pojęć wprowadzonych w książce *Rytualny chaos* (Czyżewski 1997). Jednym z czterech wyróżnionych w pracy mechanizmów dyskursu publicznego jest wspomniany już tytułowy rytualny chaos, trzy pozostałe to: porozumienie, ceremonia i dramat społeczny. Zaczepnięte z antropologii Victora Turnera pojęcie dramatu społecznego opisuje czterofazowy „proces symbolicznie nacechowanych i dramatycznie skumulowanych faz artykulacji, eskalacji, opanowywania i zakończenia konfliktu społecznego.” (Czyżewski 1997: 97). Dramat społeczny rozpoczyna wydarzenie będące złamaniem podstawowych norm społecznych, które prowadzi do wyodrębnienia dwóch skonfliktowanych ze sobą stron sporu. Kolejną fazą jest eskalacja konfliktu, w której jego strony – podobnie jak w przypadku rytualnego chaosu – łamią regułę przekładalności perspektyw. Jednak w odróżnieniu od rytualnego chaosu dramat społeczny jest konstruktywnym mechanizmem dyskursowym: jego trzecią fazą jest opanowanie konfliktu, w której zwaśnione obozy na drodze negocjacji szukają porozumienia. Jeśli się to udaje, następuje ostatnia faza, będąca symbolicznym zakończeniem konfliktu. Rozpatrując podobieństwa pomiędzy mechanizmami rytualnego chaosu i dramatu społecznego, można stwierdzić, że rytualny chaos powstaje wtedy, gdy dramat społeczny niejako zatrzymuje się na drugiej fazie (czyli eskalacji konfliktu), która ulega konwencjonalnej rytualizacji. Czy-

zewski zaznacza też, że w przypadku publicznych sporów często mamy do czynienia ze zjawiskiem inscenizacji, czyli prezentowaniem jednego, realnie występującego mechanizmu dyskursowego (najczęściej destruktywnego) jako innego (najczęściej konstruktywnego). Na przykład ceremonia (pozorne porozumienie, oparte na wykluczeniu istotnych punktów widzenia) bywa często inscenizowana jako porozumienie rzekomo realne, jakoby uwzględniające wszelkie ważne stanowiska (Czyżewski 1997: 90–106).

W analizowanym fragmencie programu „Warto rozmawiać” mamy, jak się zdaje, do czynienia z zaaranżowaną przez Pospieszalskiego inscenizacją. Najpierw prowadzący dokłada wszelkich starań, by ograniczyć rodzący się rytualny chaos, a następnie wymuszone na obu stronach „przeprosiny” inscenizuje jako ostatnią fazę dramatu społecznego. Z opisanego wcześniej zachowania prowadzącego można przypuszczać, że kończące dyskusję pojednanie było elementem zaplanowanego przed programem scenariusza. W momencie, kiedy szanse na porozumienie się stron maleją (różnica pomiędzy stanowiskami dyskutantów osiąga apogeum, Diouf demaskuje strategię posła Górskiego polegającą na unieważnianiu problemu rasistowskiej mowy nienawiści, a do końca programu pozostaje mało czasu) Pospieszalski zmienia temat rozmowy, by następnie samemu pokierować dyskusję w pożądanym przez siebie kierunku. Ponadto, aż do momentu gdy poseł Górski przystaje na sformułowaną przez prowadzącego propozycję „przeprosin”, Pospieszalski trzykrotnie (linie 286, 311 i 318) przerywa wypowiedzi Dioufa, by zagwarantować, że dyskusja zmierza do „szczęśliwego” finału.

Implikowaną przez te zabiegi sekwencję interakcyjną przeprosin posła można wyjaśnić za pomocą opisanego przez George’a McCalla i Jerry’ego Simmonsa modelu „roboczego porozumienia” (*working consensus*) (McCall i Simmons 1966). Koncepcja ta stanowi wywodzący się z symbolicznego interakcjonizmu w wydaniu Meada i Blumera oraz prac Goffmana model interakcji symbolicznej ukazujący minimalne warunki, które muszą być spełnione, by interakcja mogła przebiegać w sposób płynny i nie została zerwana. Funkcjonowanie mechanizmu „roboczego porozumienia” ukazuje poniższy schemat:

**Rysunek 1.** Robocze porozumienie



Źródło: McCall i Simmons 1966: 143.

„Robocze porozumienie” jest takim uzgodnieniem procesów poznawczych i ekspresyjnych uczestników interakcji (w uproszczonym modelu – dwóch), które gwarantuje jej niezakłócony przebieg. Dzieje się tak wówczas, gdy postrzeganie jednego uczestnika interakcji (A) przez drugiego (B) i rola przypisana A przez B, jest uzgodniona z tym, w jaki sposób uczestnik A działa, czyli prezentuje siebie i własną rolę. Jednocześnie to, jak A postrzega siebie i improwizuje własną rolę, musi być uzgodnione z tym, jaką rolę przypisuje mu B poprzez swoje działanie i procesy ekspresyjne nastawione na A. Te dwa warunki muszą być spełnione obustronnie, to jest odnoszą się również do drugiego uczestnika interakcji (B) (Czyżewski 2009b).

Analizowana interakcja odbiega od przedstawionego modelu o tyle, o ile jeden z uczestników interakcji (poseł Górski) improwizuje własną rolę i zaczyna zgodnie z nią działać w oderwaniu od kontekstu, jaki stanowi zachowanie drugiego uczestnika (Dioufa), a zgodnie z definicją sytuacji proponowaną przez osobę trzecią (Pospieszalski). Ujmując rzecz konkretniej, w przeciwieństwie do pierwszej sugestii przeprosin, tym razem poseł Górski podejmuje sugerowaną mu przez Pospieszalskiego rolę kogoś, kto zawinił i powinien przeprosić. Jeszcze w trakcie wypowiedzi Pospieszalskiego w odpowiedzi na słowa, *czy możecie podać sobie ręce*, poseł mówi, *ależ oczywiście* i wstaje, by podejść do Dioufa. W tej sytuacji Diouf uzgadnia swoją rolę (przyjmującego przeprosiny) z obserwowanym zachowaniem partnera interakcji, w związku z czym również wstaje. Poseł Górski wyciągając rękę podchodzi do Dioufa i mówi *przepraszam cię*, a następnie trzykrotnie podkreśla, że nie miał „złych intencji” (w domyśle, intencji obrażenia Dioufa i czarnych w ogóle). Interakcja przeprosin dochodzi do skutku i „robocze porozumienie” pomiędzy jej uczestnikami ma miejsce, jednak dla obu stron jest wynikiem swego rodzaju interakcyjnego nacisku. Poseł, jako osoba posądzana o rasizm, pragnąc zaprzeczyć słuszności tego oskarżenia nie może nie przyjąć bezpośrednio sformułowanej propozycji podania ręki swemu czarnoskóremu rozmówcy. Taki obrót sytuacji jest zresztą dla niego korzystny. Z kolei Diouf jest postawiony przed faktem dokonanym: choć nikt nie pytał go o zdanie, jest zmuszony przyjąć przeprosiny, by nie dopuścić do kompletnego załamania się interakcji.

Dzięki zabiegom prowadzącego rozwijający się w następstwie różnicy zdań pomiędzy rozmówcami rytualny chaos zostaje ograniczony i dochodzi do „roboczego porozumienia” stron. Jednocześnie, „[T]rzeba podkreślić, że robocze porozumienie może, ale nie musi być porozumieniem substancjalnym (treściowym). Inaczej mówiąc, bywa np. tak, że ludzie mają wrażenie, że się porozumiewają, podczas gdy faktycznie dokonuje się między nimi jedynie powierzchowna i konwencjonalna koordynacja interakcyjnego rytuału.” (Czyżewski 2009b: 34). Jak pokazuje przebieg dyskusji i niniejsza analiza, mamy do czynienia właśnie z tego typu rytuałem, a powstałe dzięki Pospieszalskiemu „robocze porozumienie” jest jedynie inscenizowane jako efekt konsensu pomiędzy dyskutantami, czyli porozumienia dotyczącego treści. Dzięki działaniom prowadzącego podanie sobie rąk w wykonaniu Dioufa i posła Górskiego ma jawić się jako ostatnia faza dramatu społecznego, jego symboliczne zakończenie.

Za taką interpretacją przemawia szczególnie koniec programu w wykonaniu Pospieszalskiego. W trakcie przeprosin, gdy Diouf i Górski podają sobie ręce, Pospie-

szalski wypowiada słowa *I fotografa przy tym nie było no* (linia 333), a następnie zachęca publiczność do braw, co ma sugerować, że jest to moment doniosły, a dyskutantom należy się nagroda za to, że potrafili się porozumieć. Choć publiczność „Warto rozmawiać” często klaszcze na koniec programu, prawie zawsze są to oklaski spontaniczne, a prowadzący do nich nie zachęca<sup>9</sup>. W przypadku analizowanej debaty, Pospieszalski dwukrotnie wzywa publiczność do bicia braw: po raz pierwszy tuż po tym jak poseł Górski i Diouf podają sobie ręce (przy okazji warto zauważyć, że prowadzący znów przerywa wypowiedź Dioufa), następnie zaś po podziękowaniu gościom, którzy wychodząc ze studia żegnani są oklaskami. Szczególnie istotne – ze względu na wielość niesionych komunikatów i spełnianych funkcji – są ostatnie słowa, które wypowiada Pospieszalski (linie 346–350), stanowiące zakończenie tej części programu: *czyli ktoś, kto został okrzyknięty „największym polskim rasistą” i tak zwana dyskryminowana mniejszość mogą podać sobie ręce. Dziękuję serdecznie, wielkie brawa!* (pogrubienia moje – JP). Pierwszy, podsumowujący program metakomunikat zawarty w tych słowach można by sformułować następująco: „Obaj dyskutanci mieli odmienne opinie i należą do różnych ‘grup’. A jednak dzięki ich wspólnemu wysiłkowi, przyznaniu się Górskiego do błędu i wyrażeniu przez niego skruchy, porozumienie okazało się możliwe. Nagrodźmy ich za to brawami!”. Ten aspekt wypowiedzi Pospieszalskiego zwiędza celebrację (inscenizowanego) pomyślnego zakończenia dramatu społecznego. Drugi metakomunikat zawarty jest w sformułowaniach „został okrzyknięty” i „tak zwana dyskryminowana mniejszość”. Spełniają one znamiona opisywanych przez Teuna A. van Dijka operacji na znaczeniach niejawnych, w tym wypadku polegających na sugerowaniu, że dana teza jest wątpliwa (van Dijk 1991: 180–187). Wytworzony dzięki temu zabiegowi przekaz odnosi się w bardziej ogólny sposób do kontrowersji związanej z sejmowym oświadczeniem Górskiego. Można go wyrazić następująco: „Media nagłaśniając sejmowe oświadczenie Górskiego napiętnowały jego autora jako zdeklarowanego rasistę, którego słowa dyskryminują czarnych. Tymczasem, jak widzimy, media przesadzały, bo sprawa nie jest aż tak poważna; rzekomy rasista przeprosił i nie jest dla niego żadnym problemem podanie ręki przedstawicielowi grupy, którą obraził swoimi słowami i którą miałby dyskryminować”.

Przypisywanie Pospieszalskiemu intencji całkowitego unieważnienia problemu rasistowskiego języka użytego przez posła Górskiego byłoby krzywdzące, zważywszy, że w trakcie dyskusji aktywnie przeciwstawiał się stosowanym przez posła zabiegom eufemizującym i unieważniającym kontrowersję (por. linie 81, 91–92, 108–111, 149–155). Ostrożniejsza i przychylniejsza mu interpretacja sugerowałaby raczej, że choć dostrzegał najbardziej rasistowskie fragmenty oświadczenia, nie zgadzał się z określaniem posła Górskiego jako rasisty (np. dlatego, że oparte na jednej

<sup>9</sup> Przykładowo w drugiej części programu wyemitowanego 13 listopada 2008 roku Pospieszalski nie zachęcał do braw. Podobnie było we wszystkich 15 programach „Warto rozmawiać” pokazanych bezpośrednio po analizowanej debacie (ostatni uwzględniony – 27.03.2009). Typowa formuła zamykająca program składała się z krótkiego podsumowania dyskusji dokonywanego przez prowadzącego, z podziękowaniem dla publiczności i zaproszonych gości, oraz z zapowiedzi kolejnego programu. Oklaski, jeśli miały miejsce, następowały spontanicznie.

wypowiedzi kategorię wnioskowanie o postawach jej autora prowadzący uznaje za nieuprawnione). Faktem pozostaje natomiast, że przez dokonaną inscenizację prowadzący wysłał czytelny sygnał w kierunku odbiorców: adwersarze doszli do porozumienia, a problem został rozwiązany. Przedstawienie sprawy jako zamkniętej i zakończonej – niezależnie od intencji Pospieszalskiego – bagatelizuje całą kontrowersję i sugeruje, że dalsza dyskusja na jej temat byłaby bezcelowa. Szczególnie ostatnie słowa prowadzącego pokazują, że kontrowersji wywołanej rasistowskim językiem oświadczenia nie traktuje jako ważnej i istotnej. W tym sensie, znacznie bliżej mu do stanowiska pośła Górskiego czy Ziemkiewicza niż Dioufa.

### **Kontrfaktyczne warunki alternatywnego przebiegu sporu**

Poniższy fragment prezentuje rozważania na temat warunków, które musiałyby zostać spełnione, by dyskusja w programie „Warto rozmawiać” nie była jałowa. Inspiracją dla tych rozważań jest głównie Habermasowska etyka dyskursu.

Stanowisko Jürgena Habermasa (1999) nie jest czysto opisowe i zawiera również postulaty o charakterze normatywnym. Niemniej w ramach tej perspektywy warunki (często kontrfaktyczne) porozumiewania się nie są subiektywne i arbitralne. Sprawdzanie roszczeń ważnościowych zawartych w wypowiedzi wynika zdaniami Habermasa z podstawowych reguł komunikowania, bowiem pierwotnym użyciem języka jest jego tryb nastawiony na porozumienie. Rzecz jasna moje spojrzenie na analizowany spór zakłada, co jest – a dokładniej powinno się stać – jego przedmiotem (język oświadczenia pośła Górskiego). Chodzi więc przede wszystkim o nakreślenie warunków, w których argumentacja Dioufa miałaby szansę zostać przez pośła Górskiego zrozumiana i uznana jako domagające się odpowiedzi wskazanie, że oświadczenie sejmowe przeczyło roszczeniu do normatywnej słuszności. Niniejsza część artykułu przedstawia zatem zarys ról i działań, jakie w takiej wyobrażonej sytuacji komunikacyjnej przypadłyby jej uczestnikom.

Pomijając szereg innych istotnych elementów, program był daleki od opisanej w Habermasowskiej teorii działania komunikacyjnego „idealnej sytuacji komunikacyjnej” (Habermas 1999) choćby ze względu na ograniczony czas trwania. Dyskusji na temat kontrowersyjnego oświadczenia sejmowego poświęcono zaledwie 18 minut. W tej sytuacji odmienne punkty widzenia stron sporu nie miały szansy zostać w pełni przedyskutowane, chociażby dlatego iż ponad połowę programu zajęło proponentom ich wyłożenie. W momencie, w którym rozbieżność pomiędzy nimi stała się wyraźna, do końca programu pozostało tylko kilka minut. Problem ten wiąże się z jednej strony z kończącym program „pojednaniem”, które – jak już wskazywano – było zapewne realizacją z góry przyjętego scenariusza, a z drugiej strony także z przyjętym przez Pospieszalskiego wariantem roli prowadzącego. Nawet gdyby dyskusja trwała nieco dłużej, byłaby tak samo bezproduktywna, jeśli Pospieszalski w równie niewielkim stopniu podjąłby rolę mediatora i bez względu na przebieg rozmowy pod koniec programu wymusił na stronach sporu odegranie rytuału przeprosin. Zaangażowana, a przy tym niepolegająca na sztucznym wyciszaniu kontrowersji mediacja ze strony prowadzącego wydaje się warunkiem koniecznym (choć

nie wystarczającym) tego, by analizowana debata mogła skończyć się inaczej, niż się skończyła.

Nawiązanie do Habermasa nie oznacza, iż hipotetyczne warunki, w jakich spór pomiędzy Dioufem a Górskim mógłby być bardziej produktywny, związane są jedynie z uruchomieniem dyskursowego mechanizmu porozumienia, a zatem środków racjonalnej, odpowiednio długo kontynuowanej i wolnej od przemocy dyskusji polegającej na respektowaniu punktu widzenia adwersarza i pewnej gotowości do kompromisu, dzięki czemu lepsze argumenty w końcu zatryumfują. Wydaje się, że analizowana dyskusja posiadała potencjał do tego, by przy spełnieniu kilku warunków zadziałał drugi (obok porozumienia) konstruktywny mechanizm dyskursowy – dramat społeczny. Szansę na taki przebieg dyskusji stwarzała użyta przez Dioufa moralna argumentacja wsparta na zasobach symbolicznych religii katolickiej. Jakie więc dodatkowe warunki musiałyby zostać spełnione, by w „Warto rozmawiać” miał miejsce rzeczywisty dramat społeczny, a nie rytualny chaos, zwieńczony w pewnym stopniu wymuszoną przez prowadzącego ceremonią „roboczego porozumienia”, inscenizowaną jako pojednanie – ostatnia faza dramatu społecznego?

By tak się stało, po fazie eskalacji sporu musiałyby dojść do fazy jego opanowywania, poprzez podjęcie punktu widzenia jednej strony przez drugą. W toku dyskusji były co najmniej dwie takie możliwości, w obu jednak pierwszy krok musiałyby zapewne wykonać Diouf (najlepiej z pomocą mediacji Pospieszalskiego).

W pierwszym przypadku, Diouf mógł podjąć punkt widzenia posła Górskiego, zgodnie z którym istotą oświadczenia była „walka idei” pomiędzy zwolennikami tradycyjnego i konserwatywnego a liberalno-lewicowego światopoglądu. Innymi słowy, Diouf musiałyby zapewnić swego adwersarza, że rozumie cel, jaki według posła przyswiecał sejmowemu oświadczeniu, nie ma zastrzeżeń co do tego celu jako takiego (to nie sama krytyka lewicowo-liberalnego światopoglądu Obamy, nawet bardzo ostra, jest w tym momencie dla niego problemem, i to nie ze względu na nią zaprotestował przeciwko wystąpieniu) i przyjmuje jako szczerą deklarację o braku intencji obrażenia czarnych. Dopiero gdyby udało mu się to zakomunikować posłowi Górskiemu mógłby przejść do moralnej argumentacji w świetle której, niezależnie od intencji autora słowa sejmowego oświadczenia są krzywdzące dla osób czarnoskórych i dotkliwie je ranią, a zatem nie powinny być używane przez osoby kierujące się chrześcijańską zasadą miłości bliźniego. Posługując się językiem uczestników pola badawczego – czyli w tym przypadku moralno-religijną argumentacją wywodzącą się z zasobów symbolicznych chrześcijaństwa – można by stwierdzić, że chodziłoby o to, by pouczyć moralnie grzesznika oferując mu przebaczenie („idź i nie grzesz więcej”), a nie potępić go obarczając symboliczną karą: etykietą rasisty.

Po wtóre, być może podobny rezultat byłby możliwy do osiągnięcia nawet wtedy, gdyby Diouf nie podjął perspektywy posła Górskiego, lecz w zdecydowanie łagodniejszy sposób wprowadził moralną argumentację, jasno sugerując, że rozumie, iż poseł nie chciał obrazić czarnych i nie jest zatwardziałym rasistą. Innymi słowy, gdyby retoryka moralna nie była jednocześnie silnie moralistyczna.

Opisane zabiegi mogłyby być skuteczne, gdyby wspomógł je Pospieszalski. Jego rola w programie była najważniejsza, gdyż wymiana argumentów na linii Diouf –

poseł Górski odbywała się głównie poprzez Pospieszalskiego; on jest tu moderatorem. Mógł być także mediatorem między odmiennymi punktami widzenia rozmówców, którego rolą byłoby wyrażanie postulatów jednej strony w sposób, który byłby zrozumiały i choćby częściowo możliwy do przyjęcia dla strony przeciwnej. Oczywiście, punkty widzenia Dioufa i posła Górskiego nie są moralnie równoważne: z tego powodu mediacja Pospieszalskiego musiałaby być asymetryczna. Celem byłoby skłonienie posła do przyjęcia odpowiedzialności za wypowiedziane słowa. Naturalnie, nie musiałoby to automatycznie oznaczać, że Górski w pełni podjąłby moralną argumentację, co skutkowało by sekwencją „grzech–pojednanie”, i/lub zmianą definicji sytuacji dokonywanej przez posła, a przez to pełniejszym uświadomieniem jemu i widzom, na czym polega kontrowersja wokół sejmowego oświadczenia i co jest przedmiotem sporu<sup>10</sup>. Niemniej szansa na taki przebieg dyskusji byłaby wówczas niewątpliwie większa. Być może poseł Górski wyszedłby wtedy poza obronę swojego dobrego imienia i wizerunku środowiska, z którym jest związany.

### Zakończenie

Kontrfaktyczne rozumowanie na temat „czy możliwy był inny przebieg dyskusji i inne jej zakończenie” odsyła do szerszej kwestii dotyczącej sporów o język rasistowski w dzisiejszej Polsce. Prowokuje ogólne pytanie: jak powinno wyglądać nagłaśnianie problemu rasistowskiej mowy nienawiści i jakie działania będą w obecnym kontekście służyły temu, by ów problem nie był postrzegany w dyskursie publicznym jako „cudzy problem”? Co robić, by efektywnie podnosić ogólnospołeczną świadomość tego, że wypowiedzi takie jak oświadczenie posła Górskiego nie są neutralne, lecz przyczyniają się do utrwalania negatywnych stereotypów na temat mniejszości etnicznych, a przez to postrzegania tychże mniejszości jako „problemu” lub nawet „zagrożenia”?

Staralem się zarysować paradoksalny, często przeciwny charakter działań antyrasistowskich i antyrasistowskiego dyskursu. Dyskurs ten dąży do demaskowania dyskryminującego i stronniczego przesłania wypowiedzi jawiących się wielu uczestnikom i obserwatorom debat publicznych jako „neutralne”. Często czyni to jednak w sposób utrudniający zrozumienie i przyjęcie tego faktu stronie posługującej się rasistowską mową nienawiści w jej różnych formach, bądź tej części medialnej publiczności, która nie dostrzega tego, że takie wypowiedzi są rasistowskie.

Jednocześnie świadomość pewnej nieuchronności mechanizmu „błędnego koła”, z jakim wiąże się nagłaśnianie i krytyka nienawistnych wypowiedzi, może być wysoce frustrująca dla strony antyrasistowskiej, szczególnie w Polsce. Choć normy dotyczące publicznej akceptowalności rasistowskich wypowiedzi uległy w Polsce na

<sup>10</sup> Zgodę dyskutantów co do tego, co jest właściwym przedmiotem sporu traktuję jako podstawę uczynienia rozmowy bardziej produktywną. Rzecz jasna, nawet gdyby ów podstawowy warunek został spełniony, poseł Górski dalej mógłby podnosić argumenty na rzecz tezy, że język sejmowego oświadczenia nie jest językiem rasistowskim. Teoretycznie możliwa jest sytuacja, w której znalazłby racjonalne argumenty, które przekonująco broniłyby takiego stanowiska.

przestrzeni kilkunastu lat wyraźnej zmianie, ciągle daleko nam do zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej wrażliwości na problem rasizmu w komunikowaniu publicznym. Wyjątkowo trudne wydaje się uświadomienie sobie, że postrzegana z własnej perspektywy jako niewystarczająca i niedotykająca sedna problemu zmiana stronie przeciwnej jawi się jako daleko idące i zagrażające przesunięcie granic dyskursu publicznego. Zdanie sobie sprawy przez stronę antyrasistowską z tego faktu należałoby uznać za sprawę podstawową dla możliwości skutecznego działania na rzecz utrwalania normy, wedle której godzące w mniejszości nienawistne wypowiedzi nie są prawomocną formą korzystania z wolności słowa.

Kwestia możliwości trwałego ustanowienia takiej normy łączy się z zagadnieniem krytyki poprawności politycznej, która w świetle poczynionych ustaleń bywa w dużej mierze odpowiedzią na nagłaśnianie problemu mowy nienawiści (tu: rasistowskiej) i etykietowanie osób, które się nią posługują. Wyjątkowo istotne i ważne wydają się dalsze badania na temat natury związku pomiędzy działaniami i dyskursem antyrasistowskim a funkcjonowaniem pojęcia „poprawność polityczna” w polskim dyskursie publicznym. Być może byłyby one pomocne w znalezieniu sposobu upowszechniania mniej uproszczonego i dogmatycznego rozumienia wolności słowa, niż to oferowane przez zdecydowanych krytyków poprawności politycznej, oraz nieutożsamiania wolności słowa z prawomocnością danych treści w dyskursie publicznym i ich normatywną słusznością.

### Literatura

- Berman, Paul (red.). 1992. *Debating P.C.: The Controversy over Political Correctness on College Campuses*. New York: Laurel.
- Cameron, Deborah. 1995. *Verbal Hygiene*. London/New York: Routledge.
- Czyżewski, Marek. 1997. *W stronę teorii dyskursu publicznego*. W: Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski (red.). *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Kraków: Aureus.
- Czyżewski, Marek. 2005. *Dyskurs*. Hasło W: *Encyklopedia socjologiczna*. Suplement. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Czyżewski, Marek. 2009a. „Rozdział 1: Wprowadzenie” W: Marek Czyżewski (red.). „Język wrogości – raport badawczy”. Łódź: niepublikowany maszynopis.
- Czyżewski, Marek. 2009b. *Film jako źródło wiedzy o komunikowaniu i jako środek dydaktyczny. Analiza sceny z filmu W upalną noc Normana Jewisona*. W: Anna Obrębska (red.). *Komunikacja wizualna w przestrzeni społecznej*. Łódź: Primum Verbum.
- Czyżewski, Marek, Kinga Dunin i Andrzej Piotrowski. 1991. *Cudze problemy, czyli wstęp do serologii*. W: Marek Czyżewski, Kinga Dunin i Andrzej Piotrowski (red.). *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*. Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Duszak, Anna i Norman Fairclough (red.). 2008. *Krytyczna Analiza Dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas.
- Habermas, Jürgen. 1999. *Teoria działania komunikacyjnego*. Tom 1 – *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*. Warszawa: PWN.
- Lakoff, Robin T. 2001. *Language War*. Los Angeles/London: University of California Press.
- McCall, George L. i Jerry L. Simmons. 1966. *Identities and Interactions*. New York: The Free Press.



- Piotrowski, Andrzej. 1990. *Retoryka podmiotu zbiorowego*. W: Zbigniew Bokszański, Bogusław Sułkowski i Andrzej Tyszka (red.). *Spoleczeństwo, kultura, osobowość* (księga dedykowana prof. Antoninie Kłoskowskiej). Warszawa/Łódź: PWN.
- Piotrowski, Andrzej. 1997. *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki. Dwa przemówienia parlamentarne – analiza przypadku*. W: Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski (red.). *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Kraków: Aureus.
- Scott, Marvin B. i Stanford Lyman. 1968. *Accounts*. „American Sociological Review”, tom 33: 46–62.
- Schütz, Alfred. 1984. *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*. W: Edmund Mokrzycki (red.). *Kryzys i schizma*. Tom 1. Warszawa: PIW.
- van Dijk, Teun A. 1991. *Racism and the Press*. London/New York: Routledge.

### **The Dispute Over the Presence of Racist Language in the Public Discourse. The Case of the Deputy's Artur Górski Statement**

#### Summary

This article attempts to describe controversies caused by the use of racist language in Polish public discourse. The author's main hypothesis investigates the interrelations between publicizing race hate speech (and labeling its users as racists) and criticisms of political correctness. The empirical evidence is based on a detailed case study of an intense media debate on the controversial parliamentary statement made by the Sejm deputy Artur Górski (member of Prawo i Sprawiedliwość) on the 5th of October 2008. The research approach of discourse analysis was applied, including, inter alia, the methodology of conversation analysis. The paper presents an analysis of one instance of the aforementioned debate, i.e. the discussion in the TV talk show "Warto rozmawiać". Furthermore, the paper directs attention to the conditions which might enable an alternative, more productive course of media debate over racist language in public discourse. In the final part of the article, the author briefly presents the conclusions from the analysis in the context of more general issues within the discussed field.

Key words: discourse analysis; conversation analysis; racism; hate speech; political correctness.

